

BIBLIOTECZKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ 96



R. ZMORSKI

WIEŻA SIĘDMIU WODZÓW

PIEŚŃ Z PODANIA



WARSZAWA 2 NAKŁAD GEBETHNERA I WOLFFA
AKOW 2 G. GEBETHNER I SPÓŁKA 2 1

6 kop. — 3 hal.

Kop.

1.	Konopnicka Marya. Dym	6
2.	» » Banasiowa	6
3.	» » Nasza szkapa	10
4.	» » Niemczaki	6
5.	Żeromski Stefan. Siłaczka. — Na pokładzie	8
6.	Prus Bolesław. Antek	8
7.	» » Na wakacyach. — Katarynka	8
8.	Orzeszkowa Eliza. Siteczko. — Czy pamiętasz?	8
9.	» » Babunia	8
10.	» » Ogniwa	8
11.	» » Panna Antonina	8
12.	» » A... B... C...	8
13.	Sienkiewicz Henryk. Janko muzykant. — Latarnik	6
14.	» » Wspomnienie z Maripozy. — Jamioł. — Organista z Ponikły	8
15.	» » Bartek zwycięzca	12
16.	Galle Henryk. Czytanki polskie I.	30
17.	» » Czytanki polskie II.	30
18.	Reymont Władysław. Sąd	6
19.	» » W porębie. — Przy robocie	8
20.	» » Tomek Baran	12
21.	» » Pewnego dnia	8
22.	Junosza Klemens. Froim. — Zając	8
23.	Kraszewski J. I. Łoktek na tożu śmierci. — Tatarzy na weselu	8
24.	» » Upiór	10
25.	» » Z dziennika starego dziada	10
26.	» » Profesor Milczek — Rejent Wątróbka	6
27.	» » W oknie. — Nauczyciele sieroty	8
28.	Rzewuski Henryk. Kazanie konfederackie. — Ksiądz Marek	6
29.	» » Tadeusz Reyten (z Pam. Soplicy)	6
30.	» » Sawa — Pan Borowski (z Pam. Soplicy)	10
31.	Sienkiewicz Henryk. Pieszko przez Czarny Łąd (Listy z Afryki) I.	10
32.	» » Pieszko przez Czarny Łąd (Listy z Afryki) II.	10
33.	» » Na Oceanie Atlantyckim (Listy z podróży)	8
34.	» » Z puszczy amerykańskiej »	8
35.	Prus Bolesław. Kamizelka. — Michałko	8
36.	Dygasiński Ad. W puszczy:	12
37.	» » Wilk, psy i ludzie	10
38.	Junosza Klemens. Wilki. — Wesotego	8
39.	Tetmajer Kaz. Ksiądz Piotr	6
40.	Gomulicki W. Chafat	8
41.	Żeromski Stef. Zmierch. — Cokolwiek się zdarzy	6
42.	Skarbek F. Łukasz Stempel	6
43.	» » Mundur. — Jaszczułt	6
44.	» » Dwie siostry. — Przewoźnik	6
45.	Wilkoński A. Moja mówka pogrzebowa. — Przypadek	6
» » Gorzkie wspomnienia sódkiej nadziei	6	
» » Wspomnienia szkolne. — Pomyłka. — Ułamek.	6	
Żmichowska N. Prządki. Ze wspomnień dzieciennego wieku	6	
Sienkiewicz H. Z puszczy Białowieskiej	6	
» » Niewola tatarska	6	
» » Pójdźmy za Nier	6	
Stowski Jul. Wawrzyńcow	6	

ROMAN ZMORSKI

WIEŻA SIĘDMIU WODZÓW

PIEŚN Z PODANIA

Nieczna
Biała



Yaroslav Karstov - J.

4. III. 1908.

WARSZAWA

NAKŁAD GEBETHNERA I WOLFFA
KRAKÓW — G. GEBETHNER I SPÓŁKA

1908

Zbiory specjalne



BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0449893

Czy to tak szumi puszcza wysoka?
Czy, to tak szumi Wisła głęboka
Środkiem cienistych Mazowsza puszcza?
Nie puszcza to tak prze się z wichrami,
Nie Wisła się tak bije z brzegami!
Gwar to wojownych obozu tłuszcza.

Nad białą Wisłą, wśród czarnych lasów,
Jak długo zajrzeć żółtymi brzegi,
Nieliczonego tam koczowiska
Białą się, czernią długie szeregi
Białych namiotów, ciemnych szałasów
Z zwiędłych gałęzi. Dymią ogniska;

U dymnych ognisk krwawe się skwarzą,
Na ostry oszczep white, jelenie,
Ogromne dzicze, turze pieczenie;
Dokoła męże siedzą i gwarzą.
W głębokie czary miód złoty leją
I z czar pieniających piją koleją,
Gwarzą i pieśni wojenne pieją,

A wszystkich mężów odkryte głowy
Tak się we srebrnej migocą bieli,

¹⁾ Roman Zmorski 1824—1867.

Jak gdyby wszyscy na głowach mieli
Helmy srebrzyste. Czyż księżycowy
Promień im mleczny z kroplami rosy
Białej tak równo ubrały włosy?

Ni¹księżyc mleczny, ni rosa biała,
Starość to siwa tak ich ubrała.
A dotąd ciemne wasy i brody
Groźnie im twarde kryją jagody,
Całe zorane wieku brózdami,
Że dziś nie poznać, gdzie czas znak kładł,
A kędy ostry miecz wroga padł.

Wiek długi cały, jak jeden biały
Dzień, niespoczniony zbiegł im w gonitwach,
Na twardych znojach, na krwawych bitwach,
Dwu mórz im nogi lizały wody,
Siedmiu rzek wielkich przebrnęli brody,
Sto wielkich bitew z wrogi walczyli,
Stokroć dziękczynne stosy palili,
Stokroć zwycięstwa święto święcili.

Aż twarde główne¹⁾ mieczy, w ich pięści
Starte na listek, pękły na części;
Aż nieskładane nigdy, o głowę
Zdarłszy się, spadły helmy stalowe.
Natenczas męże po pierwszy raz
Po bieli włosów poznali czas,
Jako zbiegł wielki od owej chwili,
Gdy młodzieńcami helmy włożyli

¹⁾ Głownia miecza — klinga stalowa.

Na krucze skronie — i wzięli bronie,
I szli raz pierwszy na krwawe błonie.

Toż spocząć pora nadeszła już
Po życiu, pełnem sławy i burz!
Więc szli nad brzegi ojczystych wód,
Gdzie puszczy cienistych przewiewa chłód!
Kędy znużone bojów trudami,
Śpią stare ojce pod mogiłami.
A ciemne, sosny, zielone dęby
Nuca im do snu pieśń tajemniczą,
Święte sokoły, wieszczce jastrzęby
Nad uroczykiem¹⁾ głuchem strażniczą.
Tam zaszli męże: — i grób przy grobie
Grzebią rękoma własnymi sobie.

A nim pokładną się spać w mogile,
Twardego wieku ostatnie chwile
Pierwszykroć trawią w bezpiecznych wczasach²⁾:
Na mchu zielonym, w wonnych szalasach.
Leżą w noc ciemną — dnie całe w lasach
Polując zwierza — o zmroku, kołem
Siadłszy u ognisk, uczują, społem,
O wielkich dziełach spełnionych gwarząc,
O przyszłej chwale za grobem marząc...

I ot! — już wszystkie groby gotowe;
Tylko w nich legnąć i złożyć głowę
Na szary kamień i zasnąć już
Po życiu, pełnem sławy i burz.

¹⁾ Uroczyisko — odludne, opuszczone miejsce.

²⁾ Wczasy — odpoczynek.

Ale nim spoczna, jeszcze im wprzód
Ostatnie dzieło spełnić i trud:
Potomnym wiekom na dziw i cześć
Pomnik niezżyty po sobie wznieść,
Godzien tych męży, co go stawiały.
Pomnik to będzie wielki, wspaniały;
Nad stare lasy, nad strome góry,
Nad lotnych ptaków szlaki się wzniesie,
Wierzchołkiem czarne przegoni chmuły
I aż o błękit niebios oprze się.

Taką wyrocznię wodze wyrzekły,
Jak, snąc z gwiazd, wieszczym umem dociekle;
Drużyna, pełniąc wolę wyrocza,
Wnet się do dzieła imie ochoczo.

Noc przeminęła... O rannym brzasku
Wzdrgnęła się Wisła nagłego trzasku,
Od łomu dębów, zgrzytu toporów,
Ode krzemiennych stukotu młotów
Drapieżne bestje, w tajnikach borów
Śpiące, struchlały od tych łoskotów.

Jak więc w mrowisku, gdy się robacy,
Kwapiąc około wiosennej pracy,
Rzeszą dokoła wysypią czarną:
Takowym tutaj mężę przykładem,
Takim pośpiechem i zgodnym ładem
Ku przedsięwziętej pracy się garną.

Bite rąk krzepkich tegiemi razy,
Kruszą się w sztuki olbrzymie głazy,

Bryły, silnemi dłońmi porwane,
Toczą się — wieńcem na piasku padną,
Znów drugie głazy na nich się kładną;
Aż zrosłe, w krągłą dźwigną się ścianę.

I nie tak sporo parnym dniem w wiośnie
Po bujnym deszczu siew nowy rośnie,
Jako pospiesznie ku górze zmierza
Z szarych kamieni wiązana wieża.
Od rannej zorzy po mrok wieczora
Przeniosła wzrostem męża półtora.

Z gwieździstą nocą po ciężkiej pracy
Legli, snem twardym zdjęci, wojacy;
Aż ich poranna wschodząca zorza
Ze spokojnego obudzi łoża.
Biegli więc znowu, jak się poczęło,
Do końca wielkie domierzać dzieło.

Lecz kiedy przyjdą nad brzeg topieli,
Gdzie wznosić staw^{bę} ¹⁾ wczora poczęli,
Przywykle dziwom wojaków oko
Naraz roztwarte stanie szeroko,
Rażone dziwem dla siebie nowym,
Szukając wokół, po piasku płowym,
A nie znajdując tego, co szuka...
Bożaż to siła? czy czarów sztuka?
Wczorajsze dzieło, by widmo senne,
Stopiłoż, wschodząc, słońce promienne?

¹⁾ Budowę — od stawiać, — to, co stawiamy.

Ziemia to, ziemia łakoma, tak
 W nocy swą głodną gardziel rozwarła
 I mężów ciężką pracą pożarła.
 Oto wśród piasku widomy znak:
 Gdzie wczora wieży wznosił się zrab,¹⁾
 Kamienny sterczy z pod ziemi ząb!
 Drużyna, patrząc w dół, długo stała,
 Milcząc, siwemi głowami chwiała,
 Cichemi słowy z sobą szeptała;
 Wreście do wodzów namiotu posły
 Ślą, by o dziwie powieść zanosły.

Biały jak łabędź na wzgórzu stał
 Namiot. W namiocie, na pękach strzał
 Siedmiu siedzieli siedmi wodzowie:
 Starcowie wiekiem, licem młodzieńce;
 Złociste hełmy mają na głowie,
 Na hełmach z dębu zielone wieńce,
 U boków mieli miecze przejrzyste,
 W ręku trzymali gęśli²⁾ srebrzyste;
 Przed nimi w czarach, białych jak śnieg,
 Miód się czerwony pieni po brzeg.

Posły, skłoniwszy siwemi głowy,
 Rzec swą zwiastują krótkimi słowy,
 Jako się stało. — Wodze słuchali,
 Milcząc, — a gdy ci mówić przestali,
 Z pośrodku wodzów mąż jeden wstał
 I taką posłom odpowiedź dał:

¹⁾ Zrab — brzeg.

²⁾ Gęśl — starożytnie narzędzie muzyczne.

— »Idźcie do braci — jak się poczęło,
 »Rzeknijcie, dalej by wiedli dzieło;
 »Bo nie przystało mężom do twarzy,
 »Począwszy, zważać, jako się darzy«.

Odeszły, głową skłoniwszy, posły
 I gwarnej rzeszy sąd wodzów niosły,
 Rzesza, skoro tych wysłucha słów,
 Żywo do pracy imie się znów.

Od łomu dębów, zgrzytu toporów,
 Ode krzemienych stukotu młotów
 Wzdrgnęła się Wisła — tajniki borów
 Zadrżały od tych dzikich łoskotów.
 Bite rąk krzepkich tęgiemi razy,
 Kruszą się w sztuki olbrzymie głazy;
 Dalej, silnemi dłońmi porwane,
 Toczą się, kędy z ziemi ścian wieży
 Zapadłych ząb się kamienny jeży,
 I na wierzch głazom wczorajszym padną;
 Znów nowe głazy na nich się kładną
 I rosna w krągłą ku górze ścianę.

I nie tak skoro parnym dniem w wiośnie
 Po bujnym deszczu siew nowy rośnie,
 Jako pośpiesznie ku górze zmierza,
 Rękoma męży wiązana, wieża.
 Od rannej zorzy po mrok wieczora
 Przeniosła wzrostem męża półtora.

Z gwieździstą nocą po ciężkiej pracy
 Legli, snem twardym zdjęci wojacy;

Aż ich woniąca wiosenna zorza
Ze spokojnego zbudziła łoża.
Więc szli, powstawszy, jak się poczęło,
Do końca wielkie domierzać dzieło.

Lecz skoro przyszli — już na nich tam
Co wczora, czekał dziw tenże sam.
Ziemia łakomą gardziel rozwarła
I ich wczorajszą pracę pożarła;
Tylko z pod piasku szczyrbaty ząb
Kamienny znaczy zapadły zrąb.

Drużyna chwilę zdumiona stała,
Cicho szeptając, głowami chwiała;
Nareście, wodzów pamiętna słów,
Żywo do dzieła imie się znów...

I tak za nocą dzień, za dniem noc
(Czarów to siła, czy Boża moc?)
Co za dnia mężów zbudują dłonie,
Łakoma ziemia w nocy pochłonie...

Minęła wiosna, minęło lato,
Jesień, spłowiałą odziana szatą,
Idzie, żałobny zawodząc śpiew,
I żółkłe liścia otrząsa z drzew;
A dotąd ziemia równie obżarta,
I praca mężów równie uparta,
Walczą ze sobą... któraż zwycięży:
Moc niewidoma, czy wola męży?

Aż dnia jednego — ranku białego,
Pierwiannym szronem oprószonego,

Że jasnemu dobra Bogu ni jeden więcej niezbędzie
Czciciel, ni jeden wojownik pod Jego słonecznym
[znakiem, —

Z górnego ojców siedliska znów wtedy do was zstą-
[pimy:

Gęśli znajomych odgłosem z snu wiekowego was
[zbudzim;

I wstaniecie z mogił waszych — młodością nową
[promienni,

Z odmłodzonymi u boków, jako wy sami, mieczami.

I w imię jasnego Boga, pod Jego słonecznym zna-
[kiem

Pójdziemy znówu na ziemi część Jego świętą pod-
[nosić,

Obalać złego ołtarze, złego wytępieć czcicieli —
Na nowe pójdziemy boje, nowe zwycięstwa i chwałę.

A teraz podajcie dłonie do ostatniego uścisku!
Ostatni raz złotym miodem róg pożegnania nalejcie,
Ostatnim oto uściskiem, ostatnią oto się czarą,
Ostatnią w chwili rozstania pieśnią się z wami
[żegnamy«.

I wpośród zgietku, wśród uniesienia,
Głośnych okrzyków, wśród pieśni pienia,
Wśród dźwięku gęśli i grania trąb —
Wodzowie z miejsca ruszą się przodem,
Drużyna długim w ślad korowodem¹⁾.

¹⁾ Szeregim.

Szli, kędy Wisły największa głąb —
Kędy z pośrodku białego piasku
Przy smolnych ognisk czerwonym blasku
Szerokiem kołem zapadłej wieży
Zrąb szarych głązów zębem się jeży.

I na sterczącej ze ziemi ścianie
Siedmioro wodzów, wstąpiwszy, stanie.
Ze złocistemi hełmy na skroniach,
Na hełmach wieńce mając dębowe,
U boków jasne miecze stalowe,
Srebrzyste gęśli trzymając w dłoniach;
Cali w srebrzystej ubrani bieli —
Miesiąca blaskiem wpół osrebrzeni,
Napoły ognisk łuną rumieni,
Na zrębie głązów w półkrąg stanęli.

I wraz uderzą w gęśli srebrzyste,
Z pełnej o struny uderzą mocy;
Dźwięki potężne i uroczyste
Zabrzmieją nawskróś milczenia nocy.
I wraz zanucą, gęślom we wtór,
Pieśń uroczystą we zgodny zbór,
Niepojętymi jakimiś słowy,
Jakiejś nieznanej, niezemskiej mowy.

Lecz snąć ją znają siły tajemne,
Snąć ją pojęły potężne duchy,
Zarządzające państwa podziemne...
Z głębi otchłani huk słycać głuchy,
Jak odgłos gromów ciągnących z dala,
I dziwnych głosów gwar pomieszany...

Tajemną mocą wyparta, fala
Wiślana rośnie w groźne bałwany...
Ziemia się chwieje i grzmi i wzdyma...
I wpośród grzmienia, wśród ziemi drżenia,
Przed struchlałemi mężów oczyma
Z głębi otchłani naraz widocznie
Olbrzymia wieża wznosić się pocznie.

I ponad głowy ździwionej tłuszczy
Ogromnym słupem w górę się dźwiga,
Już szczytem drzewa minęła puszczy
I ku gwieździstym niebiosom śmiga,
Już w wysokości dalekim mroku
Ścigającemu gubi się oku,
Jeno na niebie wyskrzonym długą
Czarnego cienia znaczy się smugą.

Tylko z jej szczytu w jasne półkole
Złociste hełmy na wodzów czole
Siedmiorgiem kręgów błyszczących górą,
Niby miesiący pełnych siedmioro.
Aż coraz niknąc, coraz to wyżej,
Coraz to dalej świecąc od ziemi,
Coraz to niebios gwieździstych bliżej,
Nareście siedmią gwiazdy drobnemi
Pomiędzy gwiazdy staną drugimi...¹⁾

Naraz ustawa podziemna wrzawa,
Ustawa grzmienie i ziemi drzenie.

¹⁾ Gromada gwiazd, zwana koro-ną, składa się właściwie z 8 gwiazd.



I olbrzym-wieża, w groźnym ogromie,
Z czołem opartem o nieba stropy,
Z wrosłemi w piaski wilgotne stopy,
Staje milcząco i nieruchomie.

Tylko nurt Wisły, nagle cofniony
W łoże swe, głucho kipi spieniony;
Tylko śród ciszy gęśli i pienia
Płyną z wysoka ostatnie brzmienia,
Zmieszane w ledwie słyszalny dźwięk,
Jak srebrny muszek wiosennych brzęk,
Lub szmer kwitnącej trawy na łące,
Gdy ją rozwija słońce wschodzące...

Ze przechylonem ku górze czołem
Długo milczącym u wieży kołem,
Dziwem spełnionym oczarowana,
Drużyna męży stała zebrana.
Aż z zadziwienia snu ocucona,
Ku górze silne wznosząc ramiona,
Raz jeszcze z piersi pełności wiernej
Ku wodzom okrzyk wzniesie niezmierny.

Zaś szli milczący, skłoniwszy głowę,
Gdzie ich mogiły zwały gotowe,
I każdy nad swój zaszedłszy grób,
Kładł się spokojnie w piaszczysty żłób;
Na szary kamień skroń siwą wsparł
I oczy na sen wiekowy zwarł...

Wtem z głębi ciemnych powietrznych szlaków
Słysząc śpiew jakiś nad wyraz rzewny;

Coraz to głośniejszy, coraz to bliżej,
Coraz wyraźniej, coraz brzmi niżej,
Aż wręście widny łabędzich ptaków
Ciągający z dala długi sznur śpiewny.
Nad Wisłą, białej podobne chmurze,
Stado wędrowne zawisa w górze;
I z cicha szumiąc nieruchomemi
Lotami skrzydeł rozwinionemi,
Roniąc łabędzi przedśmiertny żal,
Zwolna opada obłok ten biały
Na rzeki lekko dyszące wały;
Piersią wilgotnych dotyka fal...
I z cichym pluskiem upadłszy, tonie
Z pieśnią zarazem w mętne ich łonie.

Na brzeg ogłuchły przyleciał wiatr,
Mroźny wysłaniec od śnieżnych Tatr,
Trzęsąc drzewami, liść zżółkły rwie,
Olbrzymie piasku tumany dmie:
Aż zwiędłym liściem i piaskiem społy
Zawieje grobów otwarte doły;
Aże ostatniej szczęty biesiady
I wszystkie stopy człowieczej ślady
Ruchomych piasków zaspą przywali
I z hukiem w puszcze odleci dalej.

Na uroczysku pusto zostało,
Jakby się nigdy nic tu nie działo. —
Tylko nad brzegiem kamienna, szara,
Z wrosłemi w piaski wilgotne stopy,
Z czołem, opartem o nieba stropy,
Olbrzymia wieża stoi, jak mara.

Ale czar na nią taki rzucony,
 Że jej nie dojrzy człowiek wcielony;
 Ni jej śmiertelnem dojrzy spojrzeniem,
 Ni jej śmiertelnem skala dotknięciem.

Tylko w pogodne dni, nocną porą,
 Na głowach wodzów hełmów siedmioro
 Siedmią gwiazd drobnych miga z jej szczytu
 Wśród gwiazd drugich, z nieba błękitu.
 Tylko czasami z wyżyn podniebnych
 Czarowne echo gęśli ich srebrnych,
 Zmieszane w ledwie słyszalny dźwięk,
 Jak srebrny muszek wiosennych brzęk,
 Lub szmer kwitnącej trawy na łące,
 Gdy ją rozwija słońce wschodzące,
 Zaleci wśród północnej ciszy.
 A człowiek, co te dźwięki posłyszysz,
 Oczarowany, drżący jak listek,
 Staje zdziwiony; — serce i ucho
 Poi tą z niebios muzyką głuchą.
 A potem marzy przez wiek swój wszystek
 O krwawych bojach, o wiekach dawnych,
 O wielkich wojach, o czynach sławnych...

Lecz gdy się tysiąc wypełni lat,
 Gdy zło tak cały oładnie świat
 I wszystkie serca ludzkie posiedzie,
 Że już dobremu jasnemu Bogu
 Ni jeden wręście czciciel nie będzie
 Do boju przeciw czarnemu wrogu:
 Z niebieskiej wiecy, północną porą,

Zstąpi na ziemię wodzów siedmioro.
 W nieśmiertelności jasnym odbłyску
 Promienni, staną na uroczysku, —
 Ze złocistemi hełmy na skroniach,
 U boku jasne miecze stalowe,
 Gęśli srebrzyste trzymając w dłoniach,
 I bijąc w struny, gęślom we wtór,
 Pieśń wieszczą w zgodny zanucą zbór.

A na to śpiący wojacy w grobie
 Zbudzą się, sami otworzą sobie
 Mogiły swoje, i odmłodzeni,
 O kruczych włosach, licem rumieni,
 Wstaną; u boków z odmłodzonemi,
 Jak sami, mieczmi przezroczytymi.

I w ślad za wodzmi pójdą swojemi,
 Pode słonecznym proporcem Boga,
 Wznosić cześć Jego świętą na ziemi,
 Walić ołtarze czarnego wroga.
 Siedmiu rzek wielkich przebrodzą łoża,
 O dwa niezmierne oprą się morza,
 Siedm lat ze złemi bój będą wieść
 W stu krwawych bitwach, aż ich powalą.
 Wręście zwycięstwa stosy zapalą,
 Upadnie złego władztwo i cześć!
 Zwycięsko wionie chorągiew Boża!
 Nad ziemią wielką wśród dwojga mórz,
 Nad wszystkie słowa państwem dalekiem,
 By więcej nigdy nie upaść już
 I światu stamtąd świecić wiek wiekiem.

I do brzeg obu mórz, ziemia cała,
 Co krwi męczeńskiej tyłą się złała,
 Co mąk i hańby tyle przetrwała,
 Zabrzmi radością... I będzie chwala!
 Wodzom i dzielnej drużynie chwala!
 Chwała tej ziemi, co ich wydała!...
 I pieśni, co to przepowiadała.



44479
 77 830

BIBLIOTECZKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

	kop.
1. Anczyc Wł. L. Zółw i Makolągwa, powiastka	6
2. Amicis E. Moi koledzy	10
3. — Mały patryjota	8
4. Chrzászczewska J. Szare kaczątko. — Duże i Male	6
5. — Królestwo grzybów. — Tocia	8
6. — Bal u pani Żaby — Czarodziejska kukulka	6
7. Andersen H. Historia roku. — Dziewczynka z zapalkami	6
8. — Brzydkie kaczątko	6
9. — Ropucha. — Krasnoludek	6
10. Niewiadomska C. Za późno	6
11. — Lat temu 900	6
12. — Słoneczko. — Na świeżem sianku	6
13. Kipling R. Bracia Mowglego	6
14. — Rikki-tikki-tavi	5
15. Zaleska M. J. Obłoczek. — Przygody rodziny jeżów	6
16. — Wędrowka Celinki. — Wieszcza okruszyn	6
17. — Wojtuś. — Michałek. — Podejrzenie.	6
18. Daudet. Obłężenie Berlina	6
19. — Koza ojca Bartłomieja. — Ze wspomnień kuro- patwy	5
20. Kraszewski J. I. Królewicz Bolko	5
21. Niewiadomska C. Wnuczka Kazimierza	12
22. Sienkiewicz H. Pod Zbarażem (z pow. «Ogniem i Mieczem»)	10
23. Teresa Jadwiga. Rycerz Błękitny	6
24. — Słowianie: uroczystości i obrzędy	6
25. — Bolesław Chrobry	6
26. Bukowiecka Z. Zalew kopalni	6
27. — Legendy górnicze	5
28. Warnkówna J. Wędrowka kwiatów	6
29. — Na łące — Amator jajeczniczy	5
30. Weryhówna M. Sierota. — Nad Wisłą. — Sikoreczka	6
31. Szymanowska Z. Bez. — Scyzoryk. — Biczyc — Su- kienka	5
32. — Niewidomy. — Kraszanki	5
33. — Rodzina królików. — Muszka i pajak	8
34. Jachowicz St. Bajki i wiersze (wybór)	6
35. Chęciński Jan. Wybór wierszyków	5
36. Niewiadomska C. Bardzo dawno. — Królestwo skał	6
37. — Przyjaciółki. — Waluś	8
38. — Bez przewodnika	4
39. Lenartowicz T. Zachwycenie	6
40. Kondratowicz L. (Wł. Syrokomla). Janko Cmentarnik	6
41. Gawalewicz M. Królowa niebios. Legendy o M. Boskiej	6
42. Morawska Z. Koronacja Zygmunta Augusta	8
43. Lenartowicz T. Wybór poezji	10
44. Kondratowicz L. (Wł. Syrokomla). Wybór poezji	8
45. Hoffmanowa Klem. Wybór powiastek	20
46. — Dziennik Franciszki Krasieńskiej	15
47. — Listy Elżbiety Rzeczyckiej	6
48. Chrzászczewska Jadwiga. Upał. — Sosna	6
49. Krakowowa Paulina. Wybór powiastek	6
50. Andersen H. Kwiaty Idalki	5

51. Andersen H. Coś. — Len	6
52. — Cień. — Spiewak z pod strzechy	6
53. Amicis E. Na tonącym okrecie. — W szpitalu	6
54. — Od Apeninów do Andów	8
55. Kipling R. Kot, który chodził własnymi drogami. — Słoniątko	6
56. — Ankus królewski	6
57. — Toomal od sloni	6
58. Asnyk A. Wybór poezji	8
59. Ujejski K. Wybór poezji	8
60. Anczyc Wł. L. Daleka podróż dwóch piesków pokojowych	5
61. — Swierszcz. — Błędne ogniki	6
62. — Rozbitki na wyspie Jan Mayen	6
63. Zaleska M. J. Cztery przadki. — Robotnicy P. Jakóba	6
64. — Gwiazdka. — Najlepsza zabawa	5
65. — Więciorka. — Pogrzeb szczura	5
66. Teresa Jadwiga. Stacho	10
67. — Pogrzeb ostatniego Jagiellona. — Elekcyja	6
68. Sienkiewicz H. Pod Grunwaldem. (Ustęp z Krzyżaków)	8
69. — Zdobycie Kamieńca. (Ustęp z Pana Wołodyjowskiego)	6
70. Niewiadomska C. Z życia Mickiewicza	6
71. — Dotrzymaj słowa. — Koledzy. — Samolub	6
72. — Noc sierpniowa	6
73. Daudet A. Napad szarańczy	6
74. Andersen H. Królowa śniegu	8
75. — Matka. — Anioł. — Sosna	6
76. Zaleska M. J. Wesele zięby	6
77. Zaleski Józef Bohdan. Wybór poezji	12
78. Pol Wincenty. Pieśń o ziemi naszej	10
79. Wasilewski Edmund. Wybór poezji	6
80. Sienkiewicz H. Jurand ze Spychowa. (Z Krzyżaków)	15
81. Demolder E. Kwiatłareczka	6
82. — Mała służąca	8
83. — Sąsiedzi	6
84. Pape-Carpantier M. Historia siwka. — Dwa koty	6
85. Szymanowski W. Jan Gutenberg	6
86. — Lew Canovy. — Salvator Rosa	8
87. — Gustaw Waza	6
88. — Anna księżniczka Bretanii	8
89. Bełza W. Młodość Sobieskich	6
90. Amicis E. Mali niewidomi	6
91. Kipling R. Kaa na polowaniu	8
92. Andersen H. Dziecię elfów. — Polny kwiatek	6
93. Zaleska M. J. Bajeczki babuni	6
94. Anczyc Wł. L. Motyl i gasienica	6
95. Sienkiewicz H. Łowy w puszczy	6
96. Zmorski R. Wieża siedmiu wodzów	6
97. Bukowiecka Z. Kazimierz Wielki	6
98. — Nasi praojcowie	6
99. Dyakowski B. O świstaku	8
100. — Z życia termitów	8